

# SŁOWO

Wilno, Piątek 11-go lipca 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 30.259.  
Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Kresowy głos.

Parokrotnie była już w „Słowie“ podkreślona niezwykła u nas jednomyślność, z jaką przyjęły wniesione do Sejmu ustawy językowe: zarówno prawica opinii publicznej jak lewica. Nic jednak dobrego z tej jednomyślności nie wzięliśmy.

Tyle w ostatnich czasach pisano i mówiono o katastrofalnych wręcz stosunkach na kresach państwa, o zaognieniu tam stosunków narodowościowych, o konieczności ich co najrychlejszej sanacji, że opinia publiczna w Polsce — osobliwie warszawska — nader słabo orjentująca się w sprawach kresowych, zlekcia się naprawde.

I oto, jakby na zawołanie spada na ów lęk istny kojący balsam w postaci wniesionej do Sejmu — a z jaką jeszcze szybkością! — ustawy językowej. Dzieło kompromisu! Grabski i Thugutt za jednym stołem! Co może być piękniejszego? My tak pasjami lubimy kompromisy... Wszystko w porządku. W meritum sprawy kłóczy się fatygował zagładać? Ustaw językowych bronili na Komisji Konstytucyjnej p. Stanisław Thugutt; bronili ich i p. Stanisław Grabski. Czegoż chcieli więcej? Oni chyba wiedzą czego Kresom potrzeba?

U nas atoli na Kresach wzięto sprawę o wiele głębiej do serca, a i zrozumienia praktycznego znaczenia nowalij językowych nam nie zbrakło. *Nostra res agitur*... O nas w nich mowa, w tych ustawach, o nas przedewszystkiem. O naszą własną chodzi skórę. Tedy nie zbywamy sprawy... zachwytem dla kompromisowej, raz przeciw, współpracy politycznej obu Stanisławów.

Jako dowód tego silnego zainteresowania się wchodzącymi w życie ustawami językowymi przytoczamy *in extenso* uchwałę krytyczną powziętą już 6-go b. m. przez zarząd powiatowy „Wyzwolenia i Jedności Ludowej“ w Wilnie łącznie z delegatami powiatowymi (lewica wpływowego stronnictwa) i przesłaną niezwłocznie do Warszawy klubowi sejmowemu jako dyrektywę przy zajmowaniu przez nich wobec ustaw językowych parlamentarnego stanowiska. Klub sejmowy „Wyzwolenia“ oświadczył — jak wiadomo — wstrzymał się od głosowania przy czytaniu projektu rządowego na plenum Izby Poselskiej, w większości swej głosował za ustawą a tylko pojedynczy klub członkowie solidarności z wileńską rezolucją zachowali.

Tem niemniej uważamy za wskazane zapoznać czytelników naszych z uchwałą w mowie będącą.

Oto ona.  
„Zarząd Powiatowy „Wyzwolenia i Jedności ludowej“ w Wilnie łącznie z delegatami powiatu na zebraniu w dniu 6 lipca 1924 roku po rozpatrzeniu wniesionych przez zarząd projektów ustaw językowych doszedł do wniosków następujących:  
Jakkolwiek projekty wniesionych ustaw ustalają ustawowo pewne normy postępowania w dziedzinie językowej usuwając dotychczasową dowolność pod tym względem, — to jednak zważywszy:

że ustawy „o języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych“ dają prawo petentom zarówno narodowości ukraińskiej, jak i białoruskiej składania podań i ustnych oświadczeń w macierzystym języku na terenach zamieszkałych przez te narodowości w większości (art. 2) —

prawo otrzymania odpowiedzi w języku macierzystym na te podania przynajmniej tylko Ukraińcom we Wschodniej Małopolsce (art. 3) odmawiając tego prawa Białorusinom na terenach białoruskich; że tak samo ustawa „o języku urzędowania w Sądach“... nadając prawo przemawiania przed sądami orzekającymi w języku macierzystym (art. 4) i otrzymywania na żądanie wyroków i orzeczeń sądu najwyższego w tym że języku jedynie Ukraińcom (art. 5.), Białorusinów tego prawa pozbawia również, —

że dając zasadniczo prawo prowadzenia obrad w języku macierzystym (białor., ukraiński) na zebraniach samorządowych uzależnia te prawo w miastach wyodrębnionych od uchwał rad miejskich, a więc od każdorazowej większości, wprowadzając w ten sposób do spraw językowych moment walki,

że dając wogóle rozmaite inne uprawnienia językowe, możność korzystania z nich ustawy uzależniają od specjalnych domagań się i zgłaszania żądań zainteresowanych, a w szkolnictwie od zgłaszania i zbierania uciążliwego uwierzytelionych podpisów,

że ustawa o szkolnictwie ogranicza prawa na szkołę w macierzystym języku o ile w gminie ludność białoruska lub ruska dochodzi do 25%, chociażby znajdowała się tam ustawowo przepisana ilość 40 dzieci, chcących pobierać naukę w ojczystym języku,

że tam gdzie ta ludność niepełnienna przekracza 25% — nie może jednak otrzymać nauki w macierzystym języku nawet w dwujęzycznej szkole, o ile liczba dzieci rodziców których chcieli uczyć je w macierzystym języku nie dochodzi do 40, jakkolwiek znacznie przewyższa ilość uczących się w danym rejonie dzieci polskich, —

że ustawa pozbawia prawa ludności inoplemienną (białoruską i ukraińską) na własną państwową szkołę średnią i własne państwowe seminarjum nauczycielskie, —

zebranie stwierdza: że wniesione projekty ustaw językowych są sprzeczne z konstytucją, albowiem ustawowo ustalają nierówność praw obywateli poszczególnych narodowości,

że korzystanie z przyznanych praw obywatelom polskim inoplemiennym (Ukraińcom, Białorusinom) ustawy uzależniają od natężenia momentu walki o nie i agitacji (zbierania uwierzytelionych podpisów, składania specjalnych żądań i deklaracji), ce nie tylko nie postużą do zniwelowania antagonizmów i wytworzenia przyjaznego stosunku do kultury polskiej, ale spowoduje zaognienie kresowych stosunków jeszcze większe.

Wobec tego Zebranie Zarządu Powiatowego „Wyzwolenia“ i „Jedności ludowej“ w Wilnie, łącznie z delegatami z prowincji, zwraca się do Klubu Sejmowego „Wyzwolenia i Jedności ludowej“ w Warszawie, oraz w szczególności do swoich posłów kresowych z żądaniem przedsięwzięcia energicznych kroków w celu spowodowania przekształcenia wniesionych ustaw w tym kierunku, aby stać się one mogły naprawde czynnikami pokojowego współżycia wszystkich narodowości połowy ziem naszej Rzeczypospolitej.  
Oto ów dokument chwili.

Od „Wyzwolenia“ jesteśmy idealowo aż nadto chyba dalecy. Uchwała wydaje się nam, w tonie swoim, nadmierne apodyktyczną. Ale — nie wahać się wyrazić opinii, że tym razem lewica „Wyzwolenia“ zdaje się mieć znaczą, jeżeli nie zupełną rację. Nam się też zdaje, że bezwzględne utrzymanie języka polskiego na stanowisku języka państwowego nie wytwarzałoby bynajmniej jakiegokolwiek nierówności obywateli wobec prawa, a na terenach o ludności narodowo mieszannej nie uzależniałoby, jak obecnie, korzystanie z normalnego prawa od stopnia natężenia walki o nie! Zły to system. Wzmocnia on i kształci nacjonalizm, zwracając je przeciw Polsce, zamiast je przyjaźnie dla niej uspasabiać.

Oczywiście, nie jedna jeszcze flakka atramentu pogłynie w tej niezmiernie ważnej sprawie. My sami będziemy nieraz jeszcze zmuszeni szczegółowo motywować nasze wobec niej stanowisko, które ustali się, rzecz prosta, ostatecznie dopiero po statusu się prawem tego lub owego tekstu wniesionego do Izby prawodawczej projektu jak najmniej przy pierwszym zastosowaniu ustawy językowej — w praktyce.

Dzisiaj jednak możemy to śmiało podkreślić, że jednomyślność, z jaką opinia publiczna przyjęła w centrum państwa projekt nowej kresowej ustawy była — jak już nieraz, osobliwie u nas bywało — tylko wygodną bezmyślnością.

## SEJM I RZĄD.

Polska zastępuje interesy tureckie w S. H. S.

W sprawach związanych z formalnym przejęciem przez rząd polski opieki nad interesami tureckimi na terenie Królestwa S. H. S. odbędzie się w najbliższym czasie wymiana not pomiędzy rządami polskim i tureckim.

Powrót posła węgierskiego.

Poseł nadwycieczny i minister pełnomocny Węgier, p. Belitska powrócił z urlopu do Warszawy i objął urzędowanie.

W sprawie udziału Polski w konferencji londyńskiej.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dn. 10 b. m. przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. Dąbski zapytując ministra spraw zagranicznych o wyjaśnienia w sprawie udziału Polski w konferencji londyńskiej.

Pan minister spraw zagranicznych wyjaśnił, że jak wynika z otrzymanych przez M-stwo urzędowych informacji z Londynu, Paryża i Brukseli konferencja londyńska ma się ograniczyć wyłącznie do rozpatrzenia projektu Davosa, czyli do ściśle pojętej sprawy odszkodowań. Wobec tego w konferencji tej wezmą udział jedynie państwa wymienione w repartycji procentowego układu odszkodowawczego w Spa. „Foreign Office“ wystosował ostatnio do poselstwa polskiego w Londynie notę, zawiadamiając, że konferencja londyńska odbędzie się dnia 16 b. m. w wyżej wymienionym składzie, t. j. wielkich mocarstw, Belgii, Rumunii, Królestwa S. H. S. Grecji i Portugalji i że rząd angielski zapewni szczegółowe informowanie poselstwa polskiego o pracach konferencji, aby umożliwić Polsce ewentualne przedłożenie konferencji swoich poglądów i sugestji.

W związku z wymienioną notą Foreign Office rząd polski zgodził się na proponowaną w nocie pośrednią współpracę z konferencją podobnie jak to ma miejsce w stosunku do Czechosłowacji, zastrzegł jednak, że w razie rozszerzenia bądź

## Ustawy językowe przyjęto.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Poselskiej przyjęto w III-ciem czytaniu ustawy o języku państwowym w urzędowaniu administracji, sądów, urzędów prokuratorskich i notariuszów oraz o organizacji szkolnictwa. Przyjęto następnie rezolucję komisji konstytucyjnej do pierwszej ustawy wzywającą rząd do wydania zarządzeń normujących używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych.

Przy głosowaniu nad pierwszą ustawą głos zabrał pos. Ballin, który w imieniu posłów białoruskich należących do „Wyzwolenia“ oświadczył się przeciwko ustawie i zgłosił swoje wystąpienie z klubu „Wyzwolenia“.

Pos. Sieriebriannikow zgłosił poprawkę domagającą się rozciągnięcia ustawy o organizacji szkolnictwa na ludność rosyjską. Poprawkę w głosowaniu odrzucono.

## Znowu napad szaulisów.

W nocy na 10 b. m. o godzinie 1-szej banda szaulisów złożona z 6 siciu ludzi pod dowództwem — jak twierdzą świadkowie naoczni — oficera litewskiego, dokonała napadu na plebanję w miasteczku Konstantynowie gm. Swirskiej pow. Święciańskiego.

Bandytci uzbrojeni w karabiny, rewolwery i granaty ręczne w ohydny sposób znęcając się zamordowali dwie służące probostwa, poczem po deszcznym rabunku plebanji zbiegli w kierunku granicy litewskiej.

Wiadomość o zamordowaniu księdza proboszcza konstantynowskiego, jak wynika z nadeszłych informacji, okazuje się mylną.

Ksiądz proboszcz dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ocalał z rąk morderców.

Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

to programu obrad. bądź to składu uczestników konferencji wystąpi ewentualnie z żądaniem dopuszczenia Polski do bezpośredniego udziału w konferencji.

Następnie pos. Szabeko referował sprawę odszkodowania obywateli polskich za skonfiskowane im majątki w Besarabji, poczem po przemówieniach pos. Hertza i Polakiewicza, oraz wyjaśnieniach, udzielonych przez pana ministra spraw zagranicznych komisja uchwaliła jednogłośnie rezolucję, która zostanie przedłożona na plenum.

Udogodnienia w sprawach obywatelstwa polskiego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opierając się na życzeniach, wypowiedzianych w czasie obrad sejmowych nad budżetem wydało zarządzenia, aby przybyłym narodowości polskiej, osiedlającym się na ziemiach Państwa Polskiego, wydawane były nadania obywatelstwa jaknajrychlej, a nieposiadającym wielkiego majątku włościanom i robotnikom przyznawane były jaknajdalej idące ulgi w opłatach. Celem przysparzenia tych ulg mają województwa przedkładać Ministerstwu akta do rozpoznania załączając również wnioski o do wysokości opłaty, jaką petent może uiścić ze względu na swe stosunki majątkowe.

Monopol spirytusowy.

Sejmowa komisja skarbowa na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu, które przedsięwzięło się do godziny 10 wieczorem, przyjęła projekt ustawy o monopolu spirytusowym. Referentem na plenum wyznaczony został pos. Jaroszyński. Ustawa prawdopodobnie znajdzie się na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia plenarnego Sejmu.

Wystąpienie z „Wyzwolenia“.

Posłowie Ballin i Szakun, którzy wzięli onegdaj udział w demonstracji ukraińsko-białoruskiej, wystąpili z „Wyzwolenia“, uprzedzając tem samem odnośną decyzję klubu.

Komunikat Koła żydowskiego.

Na skutek zajęć na posiedzeniu Sejmu z dn. 9 b. m., prezydium Koła żydowskiego podaje do wiadomości co następuje:

Koło żydowskie na posiedzeniach swoich z dn. 8 i 9 b. m. po rozważeniu sytuacji, wytworzonej przez wniesienie ustaw językowych, uchwalilo postawić ze swej strony wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożonymi projektami ustaw, a na wypadek odrzucenia tego wniosku, opuścić salę obrad. Przyczem wyraźnie jednomyślnie postanowiono nie brać udziału w ewentualnych demonstracjach innego rodzaju. O ileby takie demonstracje zaszły, to w myśl dalszej uchwały, członkowie Koła

mieli wyjść po ustaleniu tychże. Jedynie 3 — 4 członków Koła przy samym wyjściu przystanęło i odśpiewało żydowski hymn narodowy „Hatykwah“. Powyżsi członkowie Koła tłumaczą swoje postępowanie tem, że nie byli poinformowani o uchwałach, zapadłych istotnie w ich nieobecności. Z tego też powodu i w związku z powyższymi zajęciami na sali obrad wynikiły, nieporozumienia między niektórymi członkami Koła.

Nagana posła Schipperowi.

Zarząd Koła Żydowskiego udzielił nagany posłowi Schipperowi z powodu jego zachowania się na środowisku plenum. Nagana ominięta p. Grünbauma, gdyż okazało się, że nie wiedział on o uchwale Koła, zakazującej śpiewnych występów na plenum.

## Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa“.)

Cerkiew prawosławna i tajemnicza „rada pięciu“.

RYGA, 10, VII. Rosyjskie pisma ryskie zamieszczają odpowiedź arcybiskupa Mikołaja na depeszę przewodniczącego „Żywej Cerkwi“ Endokima w której ten ostatni starał się przekonać arcybiskupa Mikołaja, że jego enuncjacje były wywołane presją białogwardystów.

W liście swym arc. Mikołaj zarzuca ponownie, że synod rosyjski pozostaje pod kierownictwem „rady pięciu“ w skład której wchodzi: Trocki, Smidowicz, Gaikin znany awanturnik, Krasikow i Tuczczkow naczelnik tajnego wydziału G. P. U. dla spraw cerkwi prawosławnej. Rada pięciu pozwala na znieważanie cerkwi prawosławnej. Rada pięciu pozwala na znieważanie ich na użytek klubów i teatrów komсомольców.

Na zakończenie swego listu arcybiskup Mikołaj jeszcze raz oświadcza o swoim przywiązaniu do Patriarchy Tichona oraz stwierdza że przypuszczenia przewodniczącego Endokima o powodach zmiany jego stanowiska są oszczerstwami.

Sowiety kokietują Niemców.

RYGA, 10, VII. Według nadeszłych tu z Moskwy wiadomości oczekiwana jest zmiana kursu polityki sowieckiej w stosunku do Niemiec. W miarę gromadzących się trudności na drodze uznania Sowieców przez Francję, Rosja przechyla się znów na stronę Niemiec. W prasie sowieckiej ukazały się artykuły o koniecznym utrzymaniu łączności ekonomicznej z Niemcami. W Moskwie krąży pogłoski o udzieleniu Niemcom ważnych koncesyj w szczególności zaś kolejowych.

Pisma ryskie komentując tę wiadomość zaznaczają, iż jest to posunięcie dyplomatyczne, mające na celu zastrzeżenie apetytów Francji i Anglii.

Przerwa w rokowaniach anglo-sowieckich.

RYGA, 10. VII. Tutejsze pisma podają że według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie ma nastąpić przerwa w pertraktacjach angielsko-sowieckich. Przyczyną tego ma być konieczność wyjazdu delegacji bolszewickiej do Moskwy dla zdania sprawy z dotychczasowego przebiegu rokowań. Według krążących pogłosek obecna delegacja sowiecka rozporządzająca ograniczonymi pełnomocnictwami ma być zamieniona inną która będzie wyposażona w szerokie pełnomocnictwa.

Areszty optantów lotewskich.

RYGA, 10. VII. Z Moskwy donoszą iż mimo protestów rządu lotewskiego areszty optantów lotewskich w Rosji sowieckiej odbywają się w dalszym ciągu. W końcu ubiegłego miesiąca było aresztowano bez żadnych powodów 80 optantów. Również nie zostali zwolnieni uprzednio aresztowani.

W tej sprawie lotewskie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza wysłać notę protestu.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

Warunki Niemiec.

BERLIN, 10. VII. "Telegraphische Union" dowiaduje się z kół międzynarodowych, że rząd niemiecki przed wyrażeniem zgody na podpisanie projektu rzeszoznaczców postawi następujące żądania: 1) uwolnienie wszystkich więźniów politycznych na terytorjach okupowanych; 2) ustąpienie wojsk okupacyjnych nie tylko z okręgu Nadrenji, lecz także z zajętych w roku 1921—Düsseldorfu i Duisburgu, 3) opróżnienie okupowanego odcinka kolońskiego, co wedle traktatu Wersalskiego powinno nastąpić w roku 1925, 4) przywrócenie jednoci gospodarczej finansowej i komunikacyjnej całej Rzeszy łącznie z terytorjami okupowanymi przez obce wojsko oraz komisariatu Rzeszy na terytorjach okupowanych w kolonii zniesionego podczas trwania biernego oporu.

Rozczarowanie w Niemczech.

WIEDEŃ, 10. VII. „Neue freie Presse“ donosi z Berlina: W tutejszych kołach politycznych panuje rozczarowanie z powodu uchwały paryskiej, a to dlatego, że życzenie Niemiec zaproszenia ich na konferencję londyńską nie zostało zaznaczone ani jednym słowem.

Przygotowanie materiałów dla konferencji londyńskiej.

PARYŻ, 10. VII. „Petit Journal“ donosi, że w najbliższych dniach rzeszoznaczców francuscy udadzą się do Londynu celem wspólnego opracowania z rzeszoznaczcami angielskimi programu i przygotowania materiałów dla konferencji londyńskiej. Dziś przed południem odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumerguesa,

na której były omawiane rezultaty wczorajszej rozmowy Herriota z Mac Donaldem.

(Telegramy polsk. i zagr. prasy).

Szczegóły pobicia sekretarza poselstwa Z. S. S. R.

WARSZAWA, 10. VIII. Szczegóły pobicia sekretarza poselstwa Z. S. S. R. Kobeckiego przedstawiają się jak następuje:

Dnia 9 b. m. drugi sekretarz poselstwa Z. S. S. R. Kazimierz Kobeckij uczuł się na rogu ul. Nowogrodzkiej i Składowej dotknięty jakimś nieskonstatowanym bliżej okrzykiem dwóch osobników. P. Kobeckij odwrócił się i uderzył łaską po głowie jednego z winowajców obrazy. Uderzony z pomocą przyjaciela swego poturbował dotkliwie urzędnika sowieckiego tak, że karatka Pogotowia Ratunkowego zmuszona była do opatrzenia głowy poturbowanego. Po opatrzeniu p. Kobeckiego posterunkowy Jagodziński odprowadził wszystkich trzech, zamieszanych w bójce ulicznej do XI Komisariatu P. P. Po stwierdzeniu, że poszkodowanym fizycznie jest urzędnik poselstwa, p. Kobeckiego natychmiast zwolniono.

Protest kobiet.

WARSZAWA, 10. VII. Wczoraj premier Grabski przyjął delegację Stowarzyszeń kobiecych, która złożyła mu memoriał w sprawie usuwania kobiet z posad w urzędach państwowych. Memoriał podpisany przez wszystkie stowarzyszenia i związki kobiece w Warszawie, oraz przez wszystkie posłanki domaga się, by w redukcji kierowano się tylko istotnymi kwalifikacjami, nie zaś płcią osoby urzędującej. Premier zgodził się ze stanowiskiem delegacji.

Echa odwiedzin Biskupów francuskich.

PARYŻ, 10. VII. Dziennik „La Croix“ ogłasza artykuł, wyrażający zadowolenie, że daleki szczegółowym korespondencjom z Polski, cała prasa katolicka mogła śledzić wszystkie epizody pięknej podróży Episkopatu francuskiego do Polski. Czytelnicy mogli podziwiać pobożność i żywą wiarę narodu i poznać, w jaki sposób lud polski się modli. Procesje Bożego Ciała, godne podziwu, tego roku miały przebieg wspaniały. Istny wyłew entuzjazmu witał Biskupów francuskich. Autor artykułu, p. Franco, wyraża wdzięczność dla Biskupów polskich, którzy przyjechali do zacieśnienia istniejącej przyjaźni między Francją i Polską.

Międzynarodowa wystawa w Rydze.

RYGA, 10. VIII. W czasie od dnia 20 lipca do dnia 3 sierpnia odbędzie się w Rydze IV międzynarodowa rolniczo-przemysłowa wystawa i targ. Informacje w tej sprawie otrzymała wice-Minist. Przemysłu i Handlu oraz we wszystkich Izbach handlowo-przemysłowych w Polsce.

Powrót „Lwowa“.

GDYNIA, 10. VI. Statek szkolny „Lwów“ przybył do tutejszego portu wczoraj o godzinie 12.

Zinowjew przewodniczącym Komitetu.

MOSKWA, 10. VII. Obrady V kongresu komunistycznej międzynarodówki zostały zakończone. Na przewodniczącego komitetu wykonawczego międzynarodówki powołano Zinowjewa.

## Porozumienie.

Wynik konferencji Herriota z Mac Donaldem.

O wynikach konferencji Mac Donald z Herriotem wydano następujący komunikat:

Rządy francuski i angielski porozumiały się w tym kierunku, aby wręczyć rządowi sprzymierzonym notę, której końcowe wnioski m. inn. brzmią:

Zadaniem konferencji, mającej się odbyć w Londynie dnia 16 b. m. ma być sprawa wprowadzenia w życie planu rzeszoznaczców i powzięcie decyzji co do kwestyj, które mają być przez rządy państw sprzymierzonych rozwiązane.

Rządy angielski i francuski uznają konieczność stworzenia atmosfery zaufania. Rządy te stoją na stanowisku, że ich wzajemne poglądy odpowiadają postanowieniom traktatu Wersalskiego, naruszenie zaś postanowień traktatu nie tylko nie zapobiegłoby nowym konfliktom, lecz je by przygotowało.

Komisja reparacyjna, wyznaczająca rzeszoznaczców działała na podstawie pełnomocnictw, które jej zostały przyznane w rozdziale VIII traktatu Wersalskiego, w szczególności w artykule 234.

Rzeszoznaczców przedłożyli swoje sprawozdanie Komisji Odszkodowań, która piśmie z dnia 18 kwietnia b. r. zakomunikowała je zainteresowanym rządom a równocześnie poinformowała je, że ustaliła jednomyślnie: a) przyjąć do wiadomości notę, w której rząd Rzeszy przyłącza się do wniosków rzeszoznaczców, b) w granicach swoich pełnomocnictw przyjąć decyzję sformułowaną w sprawozdaniu rzeszoznaczców, oraz metody tamże przewidziane.

Rządy angielski i francuski uznają, iż jest rzeczą b. ważną, aby sprawozdanie rzeszoznaczców było bezwzględnie w praktyce przeprowadzone, aby niemieckie wypłaty reparacyjne były zapewnione i aby została przywrócona wspólność działania sprzymierzonych. W tym celu oba rządy doszły do porozumienia co do następujących punktów:

a) Konferencja aljancka zbierze się w Londynie dnia 16 lipca r. b.  
b) Zainteresowane rządy potwierdzają, że przyjmują wnioski sprawozdania rzeszoznaczców.

c) Konferencja międzysojusznicza ustali plan przywrócenia zdolności gospodarczej i skarbowej Niemiec.

d) Gdyby doświadczenie wykazało konieczność przeprowadzenia zmian w planie rzeszoznaczców i gdyby komisja odszkodowań nie rozporządzała jeszcze dostatecznymi pełnomocnictwami, wówczas zmiany te będą mogły nastąpić tylko na podstawie wspólnego porozumienia zainteresowanych rządów.

Oba rządy odbyły następnie wymianę zdań w kwestji bezpieczeństwa: Obie rządy świadome są tego, jak bardzo opinia publiczna pragnie przywrócenia pokoju i zgodne są co do tego, iż należy dążyć do wyszukania środków rozwiązania tego zagadnienia bądź za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź

ewentualnie na innej drodze. Oba rządy zamierzają kontynuować rozpatrywanie tej kwestji do czasu, aż zagadnienie bezpieczeństwa narodów zostanie definitywnie rozwiązane. (Pat.)

## Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 10. VII (Pat.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek zawiadomił Izbę, że prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa przedłożył sprawozdanie z działalności Izby za rok 1923, które przesłano zostało komisji budżetowej dla ustalenia sposobu traktowania tych sprawozdań i przekładania ich Sajmowi. Następnie przystąpiono do III czytania ustaw językowych o czym podajemy na innym miejscu.

Z kolei Izba przystąpiła do głosowania nad preliminarzem budżetowym. Do części siódmej (Mstwo Spraw Wewnętrznych) przyjęto 158 przeciwko 126 głosom, aby w wydatkach na uposażenie policji państwowej restytuować kwotę proponowaną przez komisję dodając 100 złotych, które skreślono w drugim czytaniu. Po przegłosowaniu wszystkich części budżetu przyjęto cały szereg rezolucji dotyczących poszczególnych części. Całość preliminarza budżetowego Izba przegłosuje jutro po uzgodnieniu przyjętych poprawek i rezolucji.

Następnie Sejm przyjął w trzecim czytaniu ustawę o opłatach paszportowych z poprawką skreślającą artykuł o zwolnieniu od opłat kilkodniowych przepustek granicznych.

Po krótkim referacie pos. Żółtowskiego przyjęto en bloc w drugim i trzecim czytaniu ustawę o wolnym obrocie handlowym między b. dzielnicą pruską a resztą Rzeczypospolitej. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 3 popołudniu.

## Awantury w Sejmie.

Srodowe posiedzenie Izby Poselskiej owocne było nie w pozytywną... pracę, lecz bitki naszych suwerenów. Bito się wszędzie: w sali posiedzeń i na korytarzach.

Przebieg tych zajęć godnych najwyższego ubolewania, który podajemy według relacji prasy warszawskiej, stwierdza raz jeszcze o poziomie naszego parlamentaryzmu. Zamknięcie obrad nad ustawami językowymi i wskutek tego odjęcie głosu dało powód pos. Pryluciemu do rzucenia pod adresem Izby wykrzyknika.

— To ja! dajcie!

Marszałek wykluczył pos. Pryluciego na trzy posiedzenia. Ten, wychodząc z sali, jeszcze coś wykrzykiwał. Siedząc w ostatnich ławach pos. Dobija (Zw. L. N.) zaczął robić pod adresem pos. Pryluciego uwagi. Na to otrzymał odpowiedź mało parlamentarną:

— Milcz, bydlę!

Powstał tumult i skończyło się tem, że pos. Prylucy został czynnie przez pos. Dobiją znieważony,

a wskutek tego pos. Dobija został wykluczony z trzech posiedzeń.

Zaraz po wyjściu z sali posiedzeń rozegrała się następująca scena:

Do przechodzącego przez kuluary posła Manterysa (Z. L. N.) podszedł z tyłu pos. Prylucy i znieważył go czynnie.

P. Manterys: Za co?

P. Prylucy: Tyś mnie uderzył przedtem, kiedy mnie napadł Dobija.

P. Manterys: Aleś ty mnie napadł znienacka.

Poczem do świadków zajął: — Panowie widzieli, jak ten żyd mnie znieważył.

Kilku posłów: Tak! Tak!

P. Manterys: Jeżeli tak, to ja go zastrzelę.

Posłowie zatrzymują p. Manterysa, mitygują go.

P. Manterys sięga do kieszeni: Zastrzelę! — wola.

P. Prylucy cofając się: Strzelaj.

P. Manterys wymierza p. Pryluciemu potężny policzek.

Przechodzący brat pos. Manterysa senator Manterys, wymierza p. Pryluciemu drugi policzek. Obaj bracia napadają na p. Pryluciego, bijąc go po głowie.

Walczących rozdziela straż marszałkowska.

Stary strzelec, dawny bokser amerykański, przewyższający wzrostem walczących, zasłania p. Pryluciego, poczem wielkimi dłońmi odsuwa pp. Manterysów, cedząc spokojnie;

— Tego nie wolno. Nie wolno...

Po przerwie, gdy odrzucono wnioski mniejszości narodowych, posłowie klubów ukraińskiego, białoruskiego i część żydów rozpoczęli demonstracyjnie śpiewać „Szczesne wmeria Ukraina“ „Hatykwah“. Następnie zaś na ławach Koła Żydowskiego wywiązała się następująca scena:

Pos. Grünbaum oświadczył marszałkowi: „my nie będziemy brali udziału w głosowaniu“ poczem sam skierował się ku wyjściu.

Ilni jednak posłowie z Koła Żydowskiego siedzą, gdyż zgodnie ze swą uchwałą, choć nie mieli brać udziału w głosowaniu, nie chcieli jednak łączyć się z demonstracyjnymi wystąpieniami Ukraińców. Pos. Grünbaum, widząc to, poszedł o parę ławek dalej i też usiadł. Dopiero po wyjściu Ukraińców i Białorusinów powstają posłowie z Koła żydowskiego i wychodzą z sali. Pos. Grünbaum nie mógł opowiadać jednak swego temperamentu i przy wyjściu zatrzymał się z paru kolegami i... zaczął śpiewać.

Posłowie ortodoksyjni z Koła żydowskiego mimo to na sali zostali. Poirytowany pos. Grünbaum krzyczy pod ich adresem:

— Zdrączy narodu żydowskiego! Odpowiedź:

— To wy gubicie naród żydowski!

Po chwili i posłowie ortodoksyjni wychodzą z sali i udają się do Klubu żydowskiego, gdzie wybucha gwałtowna wymiana zdań między postami sjonistycznymi i ortodoksyjnymi.

## Nieśmiertelna książka.

„So viel Sorge für so ein bisschen Leben!“

N. Lenau.

Świat otaczający nas nie jest realny; jest ledwie cieniem przelotnym na bezkresach utkanych z wiewu światła światła Świat, który codziennie oglądamy, jest wrogim nam—i niepotrzebny. Niema pogo chwytając się cienia. Istnieje inny świat bez cieniów i skaz, świat realny i nad wszystko prawdziwszy, wielki świat miłości Chrystusowej, objawiony Jego słowami, odczuwany cierpieniem tęsknoty i goryczą zawodów i łez...

Zachowuj się przeto na tej ziemi jako pielgrzym i gość, którego sprawy świata nie obchodzą.

Oto teza zasadnicza i konkluzja praktyczna nieśmiertelnego dzieła „O naśladowaniu Chrystusa“. Kto go nie czytał—przynajmniej wśród inteligencji cywilizowanego świata? Kto o niem choćby tylko nie słyszał?

Utarło się mniemanie i mówić, że napisał je kiedyś tam, w czasach głębokiego średniowiecza, Tomasz z Kempis. Wielu myśli, że autorem jest... św. Tomasz. Mało kto wie, że oym „Tomaszem z Kempis“ był Tomasz Hemerken z Kempis z zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna na górze św. Agnieszki

koło Zwolle w Holandji. Żył zaś od 1380-go do 1471-go roku.

Niewątpliwie jednak dzieło „O naśladowaniu Chrystusa“ było napisane o wiele wcześniej a tylko przypisano mylnie jego autorstwo pobożnemu i pisarską zdolnością obdarzonemu augustjanowi z Kempis. Przypisywano też to autorstwo słynnemu kanclerzowi paryskiemu J. Gersonowi zmarłemu w 1429-tym. Dość powiedzieć, że do roku 1500-go ukazało się 13 wydań książki „O naśladowaniu Chrystusa“ z wymienieniem Tomasza z Kempis jako ich autora a 29 wydań przypisanych Gersonowi. W tymże XV-tym wieku puszczono w obieg 9 wydań bez wymienienia autora, czyli bezimiennych, a trzy przypisane najwyraźniej św. Bernardowi. Aż wreszcie w 1616-tym ukazało się w Paryżu wydanie „Naśladowania“, w którym jako autor wymieniony był Gessen, przeor zakonu benedyktynów w Vercelli, we Włoszech późniejszych.

To dopełniło miary nieporozumienia. Z początkiem XVII-go wieku wybuchł słynny spór o autorstwo książki „O naśladowaniu Chrystusa“, prowadzony z niesłychaną zaciekłością przez trzy wieki—i niezakończony dotychczas. Walczyli z sobą Niemcy, Francuzi, Włosi, oraz trzy zakony. Wołec tych sporów drukował przezorny kardynał Richelieu

swę wspaniałe wydanie „Naśladowania“ bez nazwiska autora.

Cóż mówi krytyka naukowa, fachowa? Krytyka naukowa może tylko ogólnikowo ustalić, że „w wieku XII-tym lub na początku XIII-go w jednym z klasztorów włoskich powstały dwa traktaty napisane ręką *nienazanego zakonnika* przepojonego duchem dawnych klasztorów oraz surową mądrością pierwotnego kościoła. Księga trzecia jest jakby nowszej daty; wydaje się owianą innym duchem niż dwie pierwsze; więcej ma wdzięku ale mniej majestatu; mniej ma w sobie rozpacz; nadzieja błyska raz po raz po jej kartach. Domniemanie powstała w tymże, co i dwie pierwsze klasztorze, ale nie wcześniej niż po śmierci św. Franciszka z Assyżu tj. po roku 1227-ym. Czwarta zaś księga dodana do pierwszej, drugiej i trzeciej dopiero—jak wolno przypuścić—po ustanowieniu przez papieża Urbana IV-go święta Bożego Ciała i ugratowaniu się w świecie katolickim osobliwej czci i adoracji Najświętszego Sakramentu. Dodano dlatego ponieważ w trzech pierwszych księgach za mało jest mowy o Sakramencie Ołtarza. „Czwarta księga pisze w przedmowie do najnowszego polskiego przekładu dzieła „O naśladowaniu Chrystusa“ tłumacz p. Stanisław Michalski—niema ani mocy ani głębińskiego symbolizmu dwóch pierw-

szych ksiąg; ma jednak tą samą pokorę i ten sam wielki czar uczucia, co i pierwsze księgi“.

Istnieje nieśmiertelne dzieło samych wydań łacińskich około sześciuset. Tłumaczone jest nie tylko na język wszystkich ludów cywilizowanych, lecz i na grenlandzki, hebrajski, chiński, gruziński, tamulski, wendzki, urmiński i kilkadziesiąt innych. Francuskich przekładów istnieją przeszło tysiąc. Pierwsze przekłady polskie ukazały się między rokiem 1545 a 1671-szym.

Ten, o którym wspomniano się wyżej, daty najnowszej, ukończony przez p. St. F. Michalskiego—Iwieskiego późną jesienią roku zeszłego wydany został w Warszawie przez firmę Trzaska, Evert i Michalski z nieopisłolą starannością i smakiem, chlubę przynoszącąmi krakowskiej drukarni Narodowej.

Aż miło wziąć książkę do ręki. Lekkie archaizowanie ozdób, głębokie inicjały stylizowane, czerwonym odbite drukiem podobnie jak tytuły oraz obwódki ramkowe stronice; papier wytworny, krój liter pełny szlachetnej prostoty podobnie jak i wszystkie druk. Wzorowo wydana książka, niebacząc na to, że—powojenna!

Książka nieśmiertelna... Jej bezimiennosc jest jakby symboliczną. Książki takie jak „O naśladowaniu Chrystusa“ nie mogą być samo-

dzielnym rzutem duszy pojedynczego człowieka. Wykwitają one, jak owe kwiaty, których nikt nie sieje po łąkach—oprócz Pana Boga—z wrodzonego wszystkim, na pewnej wysokości stojącym, duchom ludzkim... odrywania się od ziemi. Wystarczy przypomnieć analogię pod tym względem: dawnego chrześcijaństwa i epoki niesłychanej bujności aryjskiego ducha, co hen, tam, za Himalajami wydała jeszcze przed nastaniem chrześcijaństwa; Buddyzm, Upaniszady, Bhagaradgite.

Księgi „O naśladowaniu“ tylko pozornie wzbijają się na wyżyny zachwyceń i uniesień jakby niedostępnym „zwykłym śmiertelnikom“, którzy nawet wyobrazić sobie nie potrafia atmosfery średniowiecznych klasztorów. Monumentalny, aby się tak wyrazić, ascetyzm dzieła jest atoli tylko: formą. Ujmuje ono, to jedyne w swoim rodzaju dzieło, tylko w kształt inny Salomonową marność (*vanitas vanitatum*) dlatego aby tem skuteczniej do dusz ludzkich przemówić. Myśl zaś i nastroj duchowy tu i tam, w dumach królewskich i w mniących rozmyślniach, jednakowe. Tu i tam znajdziemy *nieśmiertelny pierwiastek* odrywania się od ziemi człowieka, którego oczy choć odrobinę sięgnęły po za ziemskiego globu horyzonty.

Bywa—a nawet najczęściej—że ów wrodzony pęd, wrodzone wyry-

### Za granicą.

#### Dumping.

Pojęcie dumpingu weszło szybko i pewnie w słownik polityczny, a ostatnia sesja międzynarodowego biura pracy rozbrzmiewała od rozmaitych warjantów tego słowa. W praktyce oznacza to słowo obecnie niebezpieczeństwa, płynące z przekroczenia przez Niemcy zobowiązań zachowania w przemyśle 8 godzinnego dnia pracy.

Berliński korespondent „Zdaru” rozważa wcale interesująco nie tylko doniosłość przedłużenia dnia pracy, lecz i mogące wynikać stąd — niebezpieczeństwa.

Przekroczenie dnia pracy dokonano się w Niemczech na jesieni r. 1933, a ukoronowane zostało dekretem z 21 grudnia, znoszącym w drodze ustawowej 8 godzinny czas pracy jako normę, której nie wolno przekraczać.

Rozporządzenie wystylizowano ostrożnie, choć bardzo wyraźnie.

Według tego rozporządzenia dzień pracy może zostać przedłużony do godzin 10, a nawet więcej — naglących potrzeb państwa. Przedłużenie następuje na podstawie umowy albo w braku umowy na podstawie rozporządzenia. Innymi słowy Niemcy wróciły do przedwojennego czasu pracy w przemyśle cementowym, potasowym, węglowym, żelaznym i częściowo metalowym.

Jakie skutki wywołał powrót do czasu przedwojennego?

Wykazuje je statystyka kosztów produkcji. Gdy w Anglii koszt produkcji wynosi 175 proc. w stosunku do kosztów przedwojennych, w Stanach Zjednoczonych 142 proc., w Niemczech koszt ta obniżyła się do nieprawdopodobnej cyfry 103,7 proc. Nie można prztem zapominać o różnicach w wydajności pracy, gdy bowiem robotnik niemiecki w niemieckiej części Górnośląskiej wydobycia 0.915 ton węgla dziennie, robotnik polski przy 8-godzinnym dniu pracy wydobywa 0.650 ton węgla.

Wielka bitwa o czas pracy w Zagłębiu Ruhry, która trwała przez cały miesiąc maj, skończyła się przyjęciem wyroku sądu rozjemczego, który rząd pruski uznał za obowiązujący dekret z 29 maja. Wyrok powiada, że czas pracy w kopalniach wynosi netto (bez czasu wjazdu i wyjazdu z szybu) 7 godzin pod ziemią, a 8 godzin nad ziemią. Ponadto jednak robotnicy obowiązani są pracować godzinę dłużej bez żadnej dopłaty dodatkowej, a w tych przedsiębiorstwach (jak np. w koksowniach), w których praca nie znosi przerwy, obowiązani są pracować znacznie dłużej od 62 do 74 godzin tygodniowo.

Na posiedzeniach międzynarodowego urzędu pracy przedstawiciel rząd niemiecki dr. Feig twierdzi, że wogóle zasada 8-godzinnego dnia pracy została przez Niemcy utrzymana, natomiast przedstawiciele niemieckich związków zawodowych Leppart wyraźnie dawał do zrozumienia, że sprawa 8-godzinnego dnia pracy jest wewnętrzną sprawą niemiecką i robotnicy sami dadzą sobie z nią radę. W rzeczywistości zaś wszystkie państwa, a w szczególności Francja problem

dnia pracy załatwiły w drodze wewnętrznej ustawodawstwa, wychodząc niekiedy poza ramy, które określała konwencja waszyngtońska.

Niebezpieczeństwa dumpingu niemieckiego są dwojakie: zagrażają 8-godzinnemu dniu pracy, jako zły bieżący socjalnej mas robotniczych, a powtórnie w momencie realizacji projektu Davesa jako rękami pokojowego rozwoju stosunków w Europie nagromadzają materiał palny. Nikt bowiem nie wątpi, że 8-godzinny dzień pracy (przy istniejących pozatem różnicach w wydajności pracy) albo utrzyma się w całej Europie albo wszędzie zostanie zniesiony. Ta druga ewentualność równałaby się wybuchowi zaciętych i długotrwałych walk, z których nie wszystkie państwa wyszłyby zwycięsko. Ferment robotniczy można gasić w chwili ostatecznego wyczerpania robotnika jak w Ruhrze b. r., lecz na dłuższą metę masy robotnicze nie pozwolą sobie odebrać zdobyczy, która dla nich równoznaczna jest z równouprawnieniem obywatelskim.

Dumping niemiecki nie jest sprawą wewnętrzną, lecz międzynarodową, zahacza najściślej bowiem o położenie robotników w innych krajach, a w szczególności Francja, Anglia i Polska znajdują się w obliczu niebezpieczeństw dumpingu, który całkowicie przeobraża koniunkturę przemysłową, a sprawę robotniczą cofa do punktu wyjścia przedwojennych walk o czas pracy.

### Sprawy rolnicze.

#### Licencja ogierów i rejestracja klaczy zarodkowych.

Na podstawie Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 429 z dn. 14.V. 1924 r. Sekcja Hodowlana Wil. Tow. Rol. otrzymała prawo przeprowadzania licencji ogierów i rejestracji klaczy zarodkowych. Celem licencji jest wyszukanie materiału hodowlanego, na którym mogłaby się oprzeć polska hodowla koni, znajdująca się obecnie w tak opłakanym stanie, że nasz skarb w tym roku musi zapłacić za kilka tysięcy koni, sprawdzonych z zagranicy dla kawalerji. Klacze i ogiery licencjonowane zostają zwolnione od mobilizacji i od powinności furmankowych, leży więc w interesie ich właścicieli uzyskanie świadectw licencji, które Komisja Hodowlana Wil. Tow. Rol. będzie na miejscu wydawała. W tym celu żeby licencja mogła się odbyć i żeby jaknajliczniejsze grono większych i małych rolników mogło z niej skorzystać, Sekcja Hodowlana Wil. Tow. zwróciła się do wszystkich starostów z prośbą o pomoc w poinformowaniu szerszego ogółu o przeprowadzanej akcji.

Przeprowadzanie licencji rozpocznie się od powiatu Święciańskiego w następujących terminach: 1) Stare-Swieciany 28.VII. 12 godz. po połud. 2) Swir 29.VII. 5 godz. po połud. 3) Kobylniki 30.VII. 1 godz. po połud. 4) Ignalino 5.VIII. 10 godz. rano. 5) Druja 4.VIII. 11 godz. rano. 6) Duksty 2.VIII. 11 godz. rano. 7) Brasław 3.VIII. godz. 11 rano.

### Co piszą gazety.

Z racji uchwalenia w Komisji konstytucyjnej projektu ustaw o języku mniejszości narodowych *Gazeta Warszawska* wypowiada przez p. Stanisława Grabskiego opinię, że teraz spór między stronnikami o polską politykę na kresach zakończył się. Skończyła się bowiem bezplanowość tej polityki, chwilejność wladz...

„Ustawy te — pisał *Gazeta* — są w szczególności kompromisem, lecz zasadniczy kierunek, który ustalają kompromisem nie jest. Jest wspólnym przeświadczeniem stronników polskich”.

Wspólne przeświadczenie? To bardzo, bardzo bliskie jednomyślności. Musiał tedy ktoś kogoś przekonać. Czyba tak?

Oto zaś konkluzja wywodów p. St. Grabskiego:

„Polska nie może uznać w swych granicach żadnych separatyzmów narodowościowych, bo z konieczności rzeczy przepadają się one w dążeniu do naruszenia jej granic. Ale nie prowadzi polityki gnębienia jakiegokolwiek narodowości. W granicach Rzeczypospolitej każda narodowość może rozwijać się swobodnie, byle ten rozwój prowadził do zgodnego wszystkich obywateli państwa współżycia, a nie do walk i nienawiści narodowych”.

W *Naszym Przeglądzie* znajdujemy urzędowe wyjaśnienie p. ministra oświaty brzmiące jak następuje: „Kierowanie obradami w gminach wyznaczonej żydowskiej jako instytucji publicznej prawnych, mających prawo przymusowego opodatkowania swych członków, a których przewodniczącym jak i jego zastępcą są zatwierdzani przez władze państwowe, odbywał się winno w języku polskim”.

Wyraźnie: kierowanie, nie zaś odbywanie obrad.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: „Mamy do zanotowania dwie pocieszające wiadomości, dotyczące Gdyni. Przedewszystkiem, jak już donosiliśmy, sprawa budowy portu gdynińskiego została załatwiona za pomocą umowy ministra przem. i handlu z pewnym konsorcjum francusko-polskiem. Równocześnie donosi prasa pomorska, że rozpoczęto dawno już projektowaną przebudowę pomostu w Gdyni. Prace postępują tam bardzo szybko. Gdynia będzie niedługo już posiadała doskonały pomost o wyglądzie europejskim”.

Ktoś, podpisujący się Gozdawa wziął w tymże *Dzienniku* w obronę Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego. Pogo go przyjechał do muru i wymacał niedyskretnie w jego podręcznikach ścisłość naukową? Co komu do tego? Prawda, podobno Sven Heddin „zjeździł” nieludzką siłą przekał „Bogów, zwierząt i ludzi” ale... niech tam sobie Francuzi oceniają fachowo wartość naukową książki. Właśnie ukazał się przedruk jej francuski.

„Pan Ossendowski — pisał p. Gozdawa — nikomu w drogę nie wchodził, politykę się nie zajmując, szkodliwych idei nie przemycąc, pisze dużo i ciekawie, a książki jego są tłumaczone na wszystkie języki europejskie”.

Prawda. Dlaczego p. Ossendowski nie zostawił w spokoju? Nikt przecie tak nie chwycił za poły ani nieboszczyka dra Triplina ani... starego Damasa. \*

### Stół ocalał...

Temi dniami dokonano największego rabunku, w XX-tem stuleciu. Takiego bandyckiego obłowu nima zapisanego w policyjnych księgach żadnego kraju.

Gdzie się coś podobnego stało? W Portugalji.

Jednym z najspanialszych pałaców tamtejszych jest willa Vicoza. Należy do byłego króla portugalskiego Manuela, który przechowywał w niej najcenniejsze swoje przeboja. Jest ów pałac jakby trzosem jego prywatnej, ogromnej fortuny.

Oczywiście strzeżona jest ta... skarbnią znakomicie. Od czegoż jednak sprytni i fachowe udolnienie bandytów międzynarodowych? Podobno paryska jakaś szajka dokonała gruntownego ograbienia pałacu óka-króla.

Przedewszystkiem tedy skradziono, wcale pokazuje wielkość bezcenne kobeliny, przechowywane z pokolenia w pokoleniu najprędziej. Mają to być arcydzieła gobelnowego kunsztu niemieckie i włoskie. Pastwa rabusiów padło mnóstwo klejnotów nieszlachy wartości, między nimi jakiś sznur pereł nabywał piękności. Uniesiono wszystkie brylanty i cała... porcelana, oczywiście też w pełnym znaczeniu słowa „królewską”. Sprzątnięto także waz—szczerotłoczy; jako też najcenniejsze z obrazów, pedzła mistrzów starohispańskich.

Willi Vicoza sytuowana jest tuż przy granicy Hiszpanji. Zbudowano ją przed 150 laty. Była ulubioną letnią rezydencją króla Karola. W willi Vicoza podpisał słynny dekret skazujący na banicję wszystkich przewodów ruchu republikańskiego. We dwa dni potem zamordowano w Lisbonie i króla i królowicę. Jako ciekawa pamiątka historyczna przechowywany jest w willi Vicoza stół, na którym podpisany był nieśczęsny dekret.

Stół oczywiście ocalał, lecz brylanty, pereł, obrazy, klejnoty, kosztowności... których wartość wprost nieda się określić, powędrowały w świat.

Jakim zaś cudem bandyci zdolali tak obłowić się w pałacu strzeżonym jak zrenicy oka—tajemnica.

Prasa ma tylko do doniesienia, że śledztwo w toku. Sk.

## Edward Jasiński

były długoletni dyrektor Składu maszyn i narzędzi rolniczych przy Wileńskim Towarzystwie Rolniczym zmarł 2 lipca r. b. w Warszawie.

Pokój Jego ceniom i hołd pamięci!

Wileńskie Towarzystwo Rolnicze

## KRONIKA

PIĄTEK  
11 Dnia  
Pięta i p. m.  
Jutro  
Jana Gwałb.

Wschód g. 3 m. 43

Zachód g. 19 m. 47

### WILEŃSKA

(1) **Utworzenie województwa Wileńskiego.** Z sfer poselskich dowiadujemy się, że do Sejmu został wniesiony projekt ustawy w przedmiocie częściowych zmian w administracji Kresów wschodnich.

Według tego projektu ma być stworzone województwo Wileńskie z siedzibą w Wilnie.

Siedziba urzędu województwa nowogródzkiego ma być przeniesiona do Słonima, poleskiego zaś pozostanie w Brześciu nad Bugiem.

(2) **Rejestracja cudzoziemców.**

W czasie od 19 lipca do 16 sierpnia r. b. władze administracyjne I instancji mają przeprowadzić rejestrację cudzoziemców, którzy nie posiadają dowodów, stwierdzających ich przynależność państwową.

Będą oni zobowiązani sami zgłaszać się do rejestracji.

Ci cudzoziemcy, którzy nie zgłoszą się do rejestracji, wydaleniu zostaną z granic państwa polskiego.

(3) **Z Urzędu do walki z lichwą.**

Jak się dowiadujemy, tymczasowy kierownik urzędu do walki z lichwą p. Wiktor Czarnowski został podwołany do Urzędu Delegata Rządu dla objęcia nowego poważnego działu pracy.

Przy p. Czarnowskim pozostawiono również nadzór w II instancji nad sprawami z lichwy.

(4) **Kalkulacja cen piwa.** Wobec tego, że piwo w wyszynku jest trzy razy droższe, niżeli jego cena w browarze, Min. Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie władzom wojewódzkim, aby podwładne im organy podjęły szczegółowe zbadanie kalkulacji cen piwa.

W wypadkach stwierdzonego pobierania cen niezasadzenie wysokich winni będą przekazywani sądom w myśl art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy.

(5) **Kredyt dla rzemiosła i drobnego przemysłu.** Pocztowa Kasa oszczędności udziela dla rzemiosła i drobnego przemysłu krótkoterminowych (do 3 miesięcy) pożyczek na kapitał obrotowy, za gwarancją bankową.

Podania z załącznikami, należyście zaopatrzone w znaczki stemplowe, z zaznaczeniem, że chodzi o kredyt z P. K. O. należy kierować do Wydziału przemysłowego urzędu Delegata Rządu.

Do podania winny być dołączone

1) odpis świadectwa przemysłowego, 2) spis inwentarza przedsiębiorstwa z podaniem szczegółowych cen i narzędzi, wartości surowców, gotowych wyrobów, nieruchomości i t. p., 3) bilans obrotów za ostatnie 3 miesiące, 4) odpisy nakazów płatniczych, wymierzonych i zapłaconych podatków rządowych, 5) przy przedsiębiorstwach obowiązanych do rejestracji, wyciąg z rejestru handlowego, przy spółkach nadto odpis aktu spółki, b) o ile możliwości oświadczenie jakiegos banku o gotowości udzielenia zryra.

(6) **Giełdy pieniężnej.** Sekretarjat wileńskiej giełdy pieniężnej komunikuje, że poczynając od dnia 12 lipca do 30 sierpnia włącznie giełda pieniężna w soboty czynna nie będzie.

(7) **Z Kasy Chorych.** W dn. 9 lipca odbyło się posiedzenie prezydium zarządu Kasy Chorych, na którym, między innymi zakończono rozpatrywanie preliminarza budżetowego na kwartał bieżący.

Następne posiedzenie prezydium odbędzie się dn. 16 lipca.

Na dzień 30 lipca ma być zwołana Rada Kasy Chorych, na porządku obrad posiedzenia, m. i. s. sprawy zmiany Statutu Kasy Chorych.

O pomnik Mickiewicza. „Echa Grodzieńskie” informują, że „w sferach decydujących” (o losach wileńskiego pomnika Mickiewicza) utworzono nowy, składowy komitet i odpowiedni konkurs na pro-

jekt pomnika rozpisano. Gdzie? Co? Jak? Wszak para dni temu „Echa” donosiły, że konkurs rozpisali... Komitet główny! A teraz: utworzono, rozpisano. Co za anonimowość? Pytamy najwyraźniej: kto rozpiął konkurs, dlaczego owego rozpisania nima w prasie polskiej ani śladu, i jakie są warunki konkursu? Dopóki nie otrzymamy jasnej i dobitnej odpowiedzi, nie przestaniemy utrzymywać, że w sprawie pomnika Mickiewicza coś się gdzieś robi konspiracyjnie jakby unikając kontroli opinii publicznej.

Niechże „sfery decydujące” światła pod korcem nie chowają. Niech wiemy kto buduje dwunastometrowe prowizorium Pronaskowe a jednocześnie ogłasza konkursy tak cichym głosem, że ich wcale nie słychać.

(8) **Kapiele słoneczne.** Kasa Chorych m. Wilna, podaje do wiadomości, że w dniu 13 lipca zostają otwarte kapiele słoneczne w Zwierzynie przy ul. Fabrycznej (dawno nieczynny oddział Szpitala Epidemicznego N. N. K.).

Plac do nasświetlania się otoczono szczelnym parkanem, podzielono na dwie części dla kobiet i mężczyzn, zaopatrzone w natryski wodne i szatnie.

Ubezpieczeni w Kasie, a zarówno i uprawnieni członkowie ich rodzin, którym lekarz ordynujący w Poliklinice Kasy zaleci kurację słońcem, mogą korzystać bezpłatnie z kąpeli słonecznych, czynnych codziennie i w święta od 9 do 3, oczywiście tylko w dni słoneczne.

(9) **Z Uniwersytetu.** Dnia 30 czerwca b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyła się promocja doktorska p. Włodzimierza Gorjaczkowskiego.

(10) **Z życia młodzieży akademickiej U. S. B.** Wileński Komitet Akademicki podaje do wiadomości, że wskutek wyjazdu prezesa Wileńskiego Komitetu Akademickiego kol. Aleksandra Marciniowskiego do Warszawy, w czasie jego nieobecności sprawy związane z Wileńskim Komit. Akad. prowadzi będzie w zastępstwie dysygnowany na

czas do 15 lipca sekretarz Wil. Komit. Akad. kol. Niewiarowski, zaś od 15 lipca kol. Heybert członek wirylista. Wszelkie sprawy dotyczące Komitetu należy skierowywać do Konwentu Polonia, gdzie kol. Heybert względnie kol. Niewiarowski będzie je załatwiał.

Jednocześnie Wil. Kom. Akad. uprasza Sz. kolegów o zwrot kwitruszy i składek zbieranych na rzecz organizacji Wszechświatowego Kongresu Studentów (C. J. E) jaki odbędzie się w Warszawie między 12—16 września r. b., ze swej strony zaznaczając, że w tych dniach od środowiska wileńskiego Komitet Akademicki wystąpi kwotę w wysokości 300 (trzystu) złotych.

(11) **Państwowa szkoła przemysłu artystycznego.** Powakacyjne wpisy do Państwowej Szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, odbędą się w Dyrekcji Szkoły Aleja Mickiewicza, d. 7, parter, dnia 1 września b. r. między godziną 9—12 poczem nastąpi egzamin wstępny. Szkoła ta obejmuje oprócz trzechletniego Oddziału ogólnego 6 szkół specjalnych a mianowicie: architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, szkołę grafiki, szkołę tekstylną, szkołę ceramiki i rzeźby w drzewie.

Wpisy na kurs techniczno-ceramiczny przy Państwowej szkole przemysłu artystycznego w Krakowie odbędą się dnia 3, 4 i 5

**Lecznica Chirurgiczna D-ra F. Dembowskiego**  
Wilno Mała Pohulanka 9.  
Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

**HURT-DETAL**  
Nawozy sztuczne z pierwszych żrdeł polca „PŁON” Sp. z ogr. odp. Portowa 6-6  
Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnione

wanie się... dokądś indziej nie daje znaku życia w ludzkiej duszy, że leży gdzieś na jej dnie zmartwiałe, znieczulone. Wówczas rozlega się skądosi Chrystusowe wołanie: „Marcel! Marcel!...” i budzi je. Jeden z tych głosów przenikliwych a potężnych rozległ się wiele, wiele lat temu, gdzieś—podobno—w którymś z włoskich klasztorów, i do dziś dnia nie przebrzmiał. Był to głos tej przedziwnej księgi, co ją przepisał Tomaszowi à Kempis, i co nie przestaje do dziś dnia grać na duszach ludzkich jak na instrumentacie nastroszonym tak a nie inaczej— przez samego Boga.

A my się miotamy, a my się na śmierć zatroskowujemy, a my cali w gorączce i upadający ze znużenia przewracamy na wierzach dnem to powu z wierzchu na dno... te izbę lasza w oberży Światła Słk nam oraknie i czasu... wybijamy się z deszczek tohu... desperujemy, że lata uchodzą, a tu jeszcze tyle, tyle do zrobienia!... Pod „wieczyste” sklepienia z palonych cegieł anozim spłony całego życia, jak owe mrowiaki zabezpieczające jaja swoje... w kuluarach mrowiskowych. Jakby nie równe były sobie pod względem trwałości: cyklopiczne mury Teb lub Ninowy i pierwsze lepsze na skraju lasu mrowisko!

Tylko dla nas doba ma dwadzieścia cztery godziny — ale my tego nie czujemy. Względnie do

swej trwałości (dla której żadnego nie posiadamy sprawdziana i proberza) nie faktycznie nie istnieje — ale my tego nie spostrzegamy. Za fatalaszkami naszych „robot”, „pras” i „zajęć”, poczynając od monogramu haftowanego (z jakimże zapamięta i jaką precyzją!) na chustce do nosa, a kończąc na przebijaniu kanału Panamekiego, od przejścia „na wieczne czasy” z orki zagonowej na bezagonową w kilkometrowym folwarku aż do „wiekopemnych” dzieł i czynów Wielkiej Rewolucji francuskiej, za tą całą nieprzebraną masą i mnogością fantastyczną, *spraw i interesów* nie widzimy otchłani, która je pożera.

Gdy kto chwyci nas za rękę, otrząśnie mocno z upojenia i oszolenienia życia i gdy nagle rozkwitnie się ta otchłań u stóp naszych, cofamy się przerażeni z nad tej krawędzi, rozpaczny ogarnia nas strach, tracimy grunt pod nogami, zrywamy się noceka!...

Spokojni natomiast i pogodzeni z istotną rzeczywistością schodzą do tej nieubieganej otchłani ci, co nigdy z oczu jej nie tracieli — w rękę z księgą nieśmiertelną, co nie przestawała przypominać im, że nie tu się zaczęły i nie tu kończą drogi dusz ludzkich, tułaczek wiecznych...

Czesław Jankowski.

